№ 131. Dąbrowa Górnicza, Środa 3-go Listopada 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle:

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 2 listopada

Postępy pod Rygą i Dynaburgiem.

Ponad 5,100 Moskali do niewoli.

Trwała bezsilność Włochów.

Oskrzydlanie od Czarnogóry.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

W Galicyi i na Wołyniu.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Walki **na froncie Strypy trwały także i wczoraj** w ciągu całego dnia. Nieprzyjaciel wyprowadził znaczne siły do ataku i gęstymi kolumnami szturmując wtargnął w nasze stanowiska pod Bieniawą. Nasze rezerwy wyrzuciły go jednak stamtąd w kontrataku, przyczem podczas zaciekłych walk miejscowych nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, zostawiając w naszych rękach 2,000 jeńców.

W okolicy dolnego Styru wypieramy Rosyan coraz dalej. Rosyjski kontratak, podjęty z wielkim nakładem amunicyi, złamał się.

Na froncie włoskim.

Wczoraj toczyły się znowu w Goryckiem gwałtowne walki, do których Włosi ściągnęli liczne brygady piechoty z granicy tyrolskiej i karynckiej. Z pomocą tych posiłków próbowali Włosi za wszelką cenę przedrzeć się pod Gorycyą. Wczorajsze ataki zwracały się zarówno przeciwko goryckiemu przyczółkowi mostowemu jak i na Plava oraz po obu stronach Monte San Michele. Wśród strat cięższych, niż kiedykolwiek, zostali Włosi wszędzie odparci. Na wyżynie Podgora trwa jeszcze dotąd walka o poszczególne kawałki rowów.

W SERBII.

Na granicy czarnogórskiej na wielu punktach przeszły nasze wojska do ataku. Zdobyliśmy wzgórza graniczne Trogław i Orłowac na południe od Awtowca i panującą nad okolicą pozycyę górską, panującą na Wardarze (na półn.-wschód od Bilecy).

Na wywalczonej przez nas linii na połudn. wschód od Wiszegradu odparliśmy kontrataki Czarnogórców.

Armia Kövesza zdobyła przestrzeń na północ od Pożegi i przekroczyła linię: Czaczak-Kragujewac.

Armia Gallwitza znajduje się w walce na wzgórzach na wschód od Kragujewca i na północ od Jagodiny. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Na froncie francuskim.

BERLIN Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim silne napady nieprzyjacielskie na Butte de Tahure i żywe walki artyleryi. Między Mozą i Mozelą nie zaszło nic ważnego.

Pod Rygą.

Na południe od kolei: Tuckum—Ryga atak nasz poczynił dalsze postępy.

Pod Dynaburgiem.

Przed Dynaburgiem odrzuciliśmy krwawo silne ataki rosyjskie. Między jeziorami Swente i Ilsen walki jeszcze w toku. 500 Moskali dostało się do niewoli.

Na Wołyniu.

Na zachód od Czartoryska Moskale usiłowali szerokofrontowym atakiem i w gęstych masach osadzić nasz pochód na miejscu, ale zostali wśród ciężkich dla siebie strat odrzuceni, poczem atak nasz odbywał się dalej.

W Galicyi.

Pod Siemikowcami udało się przejściowo wtargnąć Moskalom w pozycye jen. Bothmera. W kontrataku odzyskaliśmy jednak nasze rowy i wzięliśmy 600 Moskali do niewoli. Miejscowość Siemikowce po zażartej walce na bliską odległość dzisiaj rano przeważnie znowu wzięta szturmem, przyczem 2,000 Moskali dostało się w nasze ręce.

W SERBII.

Na północ i na północny wschód od Czaczaku, a na południe od Gornego Milanowca wywalczyliśmy wyjście z kraju górzystego w dolinę na zachód od Morawy. Czaczak (nad Golijską Morawą) obsadziliśmy. Wzgórza na południe od Kragujewca zajęte.

Po obu stronach Morawy przekroczyliśmy ogólną linię: Bagrdan-Despolowac.

Postępy Bułgarów.

Armia Bojadjeila obsadziła 28 października wzgórza Bezdan na zachód od Slatiny i wzgórza po obu stronach Turije. W dolinie Niszawy na północny zachód od miejscowości Bela Palanka przekroczyła Wrandol.

Carska rodzina w Carskiem Siole.

PETERSBURG 2 listopada. (T. B. K.). Car i następca tronu wrócili z frontu do Carskiego Sioła, gdzie wróciła także carowa z córkami.

CIĘŻKIE DNI SERBII.

W prasie serbskiej pojawił się w ostatnich dniach ciekawy artykuł, który poruszył całe dziennikarstwo bałkańskie, szczególnie słowiańskie. Jest to pełna subtelnej ironii i rozpaczliwego niemal rozgoryczenia rzecz na temat wylądowania wojsk kolonialnych w Soluniu i zapowiedzianej przez czwórporozumienie obrony przez nie Serbii. Artykuł pojawił się w dzienniku socyalistycznym „Budućnost" („Przyszłość") z dnia 23/IX st. st.), który od początku wojny zajmował stanowisko skrajnie opozycyjne wobec awanturniczej polityki rządu, od dawna zdradzając skłonności ku pogodzeniu serbskich aspiracyi z polityką Austro-Węgier, a brak wszelkiej wiary w potęgę i braterstwo Rosyi. Artykuł ten, zatytułowany „Słowiańska idylla", podajemy w dosłownem tłumaczeniu.

„Doczekaliśmy niezwykłego szczęścia. W tych dniach ujrzymy wspaniały obraz słowiańskiego braterstwa. Ciągną już bowiem ku nam w gościnę nasi drodzy, „jednokrewni", słowiańscy bracia z Algieru, Konga, Transwalu i Indyi; nasi mili pobratymcy Marokańczycy, Senegalowie, Zulukafry, Papuasi i Indyanie.

Spieszą oni, by dopełnić szeregów serbskich, a potem—już wszyscy razem—pod sztandarem naszej wszechsłowiańskiej matki Rosyi, pójdziem na święty bój przeciw groźnym Germanom, co zamieszkują Bułgaryę i Turcyę.

I kiedy jednego dnia, wiedzen. przez afrykańskie i azyatyckie wojska pod niebieską tęczą, staniem wreszcie u skalnych wrót Sofii i Carogrodu, wówczas spełni się niebosiężny tryumf chrześcijaństwa nad muzułmaństwem; tryumf miękkiej i delikatnej duszy słowiańskiej nad brutalnym i barbarzyńskim germanizmem.

W imię tego podwójnego tryumfu wołamy: „Witajcie! drodzy bracia Marokańczycy, Senegalowie, Zulukafry, Papuasi i Indyanie, niezmordowani obrońcy uciemiężonego chrześcijaństwa i słowiańszczyzny!" (Tę część cytatu już drukowaliśmy. P. R.).

Bułgarski zaś „Dniewnik", cytując (w № 4693, z dn. 28/IX st. st.) artykuł ten, dodaje od siebie słuszną uwagę, która jest dzisiaj szczerem przekonaniem trzech czwartych Bułgaryi:

„Istotnie. Nigdy absurdum słowianofilskich idei, jako dążeń politycznopaństwowych, nie objawiło się w tak malowniczej formie, jak właśnie w obecnej wojnie. Nie pierwszy to raz zauważono, że „niemasz innej idei słowianofilskiej oprócz idei rosyjskiego imperyalizmu, który nie może przynieść nic dobrego małym narodom słowiańskim. Na słowiańskim kongresie w Sofii (r. 1910) jeden z delegatów słusznie podniósł, że „nie jest Słowianinem ten, kto sam uciska Słowian. Słowa te były i protestem przeciwko rosyjskiemu imperyalizmowi i proroctwem. Oto dziś Rosya zbawia Słowian z pomocą... Senegalów!"

Rozgoryczenie, jakie bije z pełnego ironii artykułu „Budućnosti", jest cechą wspólną całej niemal prasy serbskiej, w której bezsilna wściekłość idzie w zawody z rozpaczliwą dumą i zaślepieniem entuzyazmu... bez wiary. Rozgoryczenie na Rosyę, rozgoryczenie na Francyę i Anglię, pogarda dla Włoch, nieufność i lekceważenie całego czwórporozumienia. W szalonym wirze najzmienniejszych uczuć wpada prasa serbska w sprzeczność sama z sobą, w sprzeczność z całym kierunkiem swej polityki. Zwalcza i dyskredytuje swych sprzymierzeńców, — bierze w obronę swych przeciwników.

Oto — przykład. Znany rusofil, b. prezydent ministrów w Bułgaryi, C. J. Geszow napisał niedawno broszurę o wojnie bałkańskiej, w której przedstawia Austryę jako prowokatorkę tejże wojny. Rumuński zaś szef „konserwatywno-demokratycznej" partyi, Take Jonescu, omawiając tę książkę w „La Roumanie", podnosi jeszcze do wyższej potęgi tę „intryganckо-prowokatorską" rolę monarchii, uważając ją za przyczynę wszelkiego zła na Bałkanie.

Zdawałoby się, że Serb każdy całą duszą poprze wywody Rumuna i doda jeszcze od siebie sporą dozę żółci przeciwko znienawidzonym Szwabom. Tymczasem co się dzieje: „Serbska Zastawa" („Serbski Sztandar") kpi sobie w żywe oczy z pana Jonescu, który „tak strasznie nienawidząc — przynajmniej obecnie — Austro-Węgier, pragnie, zdaje się, dać do poznania, iż żałuje, że do tej wojny doszło, a ojczyzna jego, Rumunia tak niechcąco wzrosła".

Ale właściwa przyczyna tego ukłucia szybko wychodzi na wierzch. Chodzi tu o Bułgaryę i tę pogróżkę w swoim czasie Rosyi, w ustach Sazonowa, zapowiadającą najwyraźniej, że „na wypadek kolizyi opinia Rosyi zwróci się przeciwko Bułgaryi i Rosya będzie obojętnym widzem burzenia dzieła bułgarskiego". „Serbska Zastawa" sądzi, że jeszcze za mało obojętnie patrzyła Rosya na klęskę Bułgaryi, że jeszcze zbyt małą była klęska i upokorzenie Bułgaryi. Stąd już w tytule zarzut niekonsekwencyi, postawiony całej polityce rosyjskiej. Choć Bułgarya do grzechów 1913 r. dodała jeszcze tyle innych błędów, przecież nie przeszkadza to ani Rosyi ani Sazonowi dążyć do odebrania Serbii-sojuszniczce serbskiej Macedonii i obdarowania nią Bułgarów. Niema, zaiste, pewniejszej i konsekwentniejszej polityki od rosyjskiej!...

Rumuńskiemu ministrowi darować nie może serbski organ opozycyjny, że przemilcza ten ważny fakt, od którego zależy istnienie Serbii.

„Lecz cóż jemu zależy na Serbii, — dodaje dziennik złośliwie — byle tylko zwyciężyło czwórporozumienie, choćby i jego rodzona Rumunia przepadła!..." I kończy słowami pełnemi niewiary, rozgoryczenia i pogardy dla jednego z głównych filarów czwórporozumienia w Rumunii: „I nasza nieuświadomiona opinia publiczna liczy na jakichś przyjaciół Serbii, — politycznych cyników a la Take Jonescu, — polityków, którzy gotowi dziś, dla swej własnej politycznej karyery, pchnąć rodzoną ziemię w przepaść awantur, które istnieniem swem może zapłacić!" (№ 30 z dn. 8/IX st. st.).

Podobnie rozpaczliwie broni się „Zastawa" i przeciwko owej pomocy czwórporozumienia, którą w języku serbskim łatwo parafrazuje z pojęciem „odmowy". Potrzebuje jej, — czuje to głębi świadomości, — legnie bez niej, zdeptana doszczętnie, a jednak wznosi jeszcze w górę poszarpaną pierś i woła z butą całemu światu, że sama sobie wystarczy, — nie stoi o łaskę niczyją!... „Niepotrzebna nam obca „odmoc". Boć to chyba tyle, co odebranie mocy: — wysłanie do serbskiej Macedonii obcych wojsk na rachunek Bułgaryi. To nie pomoc żadna, ale „odmoc", straszna „odmoc" — przetworzyć Serbię — dotychczas szczęśliwie samoobronioną — w bałkańską Polskę lub Galicyę, — w krwawe „pobojowisko", widownię igrzysk piekielnych jakichś obcych armii!..."

Ironicznie dziękują Serbowie Rosyi za tę „wielkoduszną" pomoc, za ten pośpiech na ratunek zagrożonej „siostrzycy"... „Zbaw Boże od takiego zbawiania!... Gotowi jeszcze dzisiaj po wielkodusznej swej... niewoli zbawić nas tak, jak to zbawiali Renenkampfowi Rosyanie Paryż w przeszłym roku! — jak zbawiali nieszczęsną Belgię!...

Wzywaliśmy ich — tych, „potężnych" naszych sojuszników? — Tak, wzyliśmy, lecz przedewszystkiem na to, aby ratowali z paszczy zagłady bliższą sobie Belgię! — a nie wzywaliśmy ich i nie wzywamy ich dzisiaj na to, by z Serbii uczynili Belgię!... (tamże).

Ferment niezdrowy i rozpaczliwy niepokój odzwierciadla się żywo i w ostrej, namiętnej walce opozycyi z partyą rządową, która z konieczności uciekać się musi do wyjątkowych środków cenzury, sądów i represyi. Mimo tego opozycya nie ustaje i, jak widać z polemik „Samouprawy" („Samorząd"), org. radykalnej partyi, „Budućnosti" (soc.), „Serbskiej Zastawy" (Narod. postęp.) i „Bałkanu" (wszechserbów rząd.), walka wewnętrzna przybiera coraz gwałtowniejsze formy. A jednak trudno przypuścić, by doszło tam do przewrotów, zabijających zdolność samoobrony tego małego, ale wytrwałego narodu. Wobec grozy niebezpieczeństwa, z wyjątkiem jednych socyalistów, którzy zdają się być pogrążeni w zupełnej rezygnacyi, wszystkie stronnictwa łączą się w jakimś wściekłym szale walki, rozpaczliwej jedności, którą zmiażdżyć można, ale nigdy złamać, rozerwać.

Szkolnictwo w okupacyi niemieckiej.

I.

W Warszawie z datą dn. 17 września b. r. naczelnik administracyi jeneral-gubernatorstwa v. Kries obwieścił, że rozporządzenie o organizacyi szkolnictwa, wydane dn. 24 sierpnia 1915 roku przez jen. v. Hindenburga, a dotyczące uregulowania szkolnictwa i spraw szkolnych oraz wychowawczych w Polsce po lewej stronie Wisły, rozciąga się na cały obszar jeneral-gubernatorstwa. Rozporządzenie to zawiera: 1) przepisy ogólne, 2) przepisy specyalne, dotyczące A) szkół ludowych i B) szkół średnich, oraz 3) przepisy karne i przejściowe. Jednocześnie naczelnik administracyi wydał ogólne postanowienia, tyczące się szkolnictwa w Polsce i zawierające przepisy o urządzeniu szkół ludowych. Rozporządzenie to i ogólne postanowienia wypełniają wydany w tych dniach z datą 10 b. m, numer pierwszy nowego urzędowego organu p. t. „Schul-Verordnungsblatt fur Polen", „Gazeta rozporządzeń, tyczących się szkolnictwa w Polsce" z zawiadomieniem na czele, że „począwszy od października r. b. będzie wychodzić peryodycznie w miarę potrzeby: „Dziennik rozporządzeń szkolnych dla Polski". Ma on zawierać wszystkie obwieszczenia, dotyczące urządzenia, zadania i celu szkół w Polsce, wydane w myśl rozporządzenia z dnia 24 sierpnia 1915 r. o ukształtowaniu szkolnictwa.

I. Przepisy ogólne postanawiają:

§ 1. Administracya cywilna w Polsce po lewej stronie Wisły jest najwyższą władzą nadzorczą i kieruje wszelkiemi sprawami szkolnemi i wychowawczemi w Polsce po lewej stronie Wisły przez ustanowione w tym celu władze szkolne (Schulaufsichtsbehörden). — § 2. „Zakładanie szkół, ustanawianie i usuwanie nauczycieli i nauczycielek, jakoteż tworzenie miejscowych władz szkolnych, a mianowicie miejscowych radców szkolnych, deputacyi szkolnych, zarządów szkolnych, oraz mianowanie poszczególnych członków tychże odbywać się może tylko za pozwoleniem cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej lub władz, wyszczególnionych w niniejszem rozporządzeniu. Zakładanie szkół prywatnych wszelkiego rodzaju, oraz specyalnych kursów naukowych, dozwolonem jest tylko za pozwoleniem cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej" które — jak głosi § 3 — „może być każdej chwili cofniętem".

§ 3. „Wszystkie szkoły ludowe i średnie w obrębie administracyi cywilnej dopuszczać winny dzieci wszystkich mieszkańców kraju bez żadnych ograniczeń i bez różnicy wyznania. Dla szkół ludowych jednakże, jak dotąd miarodajną jest zasada wyznaniowości, o ile to będzie wykonalnem. Statuty szkół prywatnych muszą być zatwierdzone przez cesarską administracyę cywilną".

§ 4 i 5. „Szkoły winny pielęgnować usposobienie religijne, przyzwyczajając młodzież do karności, porządku, posłuszeństwa, prawdomówności i uczciwości, oraz rozwijać dziatwę pod względem etycznym, starając się o wyrobienie silnego charakteru przez energię czynu. „Władzom kościelnym wyznań (ewangelickiego, katolickiego i żydowskiego) pozostawia się naukę religii, wszelako pod nadzorem cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej. W razie, gdyby władze kościelne wyznań nie starały się dostatecznie o naukę religii, natenczas ustanowi ją niemiecka administracya cywilna, aby zapewnić gruntowne kształcenie religijne młodzieży".

Wreszcie § 6. „Podczas nauki szkolnej wszelkich szkół obwodu administracyjnego, jakoteż przy wszelkich innych zebraniach dziatwy szkolnej, nie wolno cierpieć, popierać, wywoływać lub urządzać jakichkolwiek demonstracyi przeciw celom niemieckiej administracyi".

II. Przepisy szczegółowe w części pierwszej (A), która omawia szkoły ludowe, zaznaczają w § 7, że „istniejące szkoły ludowe pozostawia się bez zmian", oraz, że w sprawach dotyczących tworzenia nowych szkół, zamykania lub łączenia tychże i oznaczenia obwodu szkolnego (z uwzględnieniem § 3 ust. 2) decyduje naczelnik powiatowy, względnie prezydent policyi. § 8 przepisuje, że „każda szkoła otrzymuje zarząd szkolny, składający się z 5 członków, których mianuje naczelnik powiatu, względnie prezydent policyi. Zarząd szkolny ma obowiązek ukształtowania wszelkich zewnętrznych stosunków szkoły, mianowicie starać się winien o dobry stan i utrzymanie budynków. Uchwały zarządu szkolnego podlegają zatwierdzeniu naczelnika powiatu (prezydenta policyi), który ma prawo zmiany tych uchwał". § 9 mówi o kosztach utrzymania szkół. Ciężar ten ponoszą gminy, przyczem dozwolonem jest „pokrycie potrzeb szkolnych przez pobór szkolnego". Poza tem naczelnikowi powiatu przysługuje

Z żałobnej karty Legionów.

I.

PAMIĄTKA

z pogrzebu ś. p.

STANISŁAWA KASZUBSKIEGO

(Króla)

Oficera I. Brygady Legionów Polskich, straconego przez Moskali d. 7 lutego r. 1915 w Pilźnie.

Uroczystość przeniesienia zwłok Męczennika sprawy narodowej na cmentarz w Pilźnie odbyła się w dzień Zaduszny 1915 r., staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego w porozumieniu z Komitetem powiatowym w Pilźnie.

Cześć Bohaterowi, cześć Jego męczeńskiej ofiarnej, cześć drogim szczątkom, które ziemia wieczyście na własność posiadła!

Z takich posiewów ofiary i męczeństwa, nowe szczęśliwe rodzi się życie i dola...

Skrzyp szubienic wznoszonych zbrodniczą ręką caratu, nie nowiną jest w Polsce. U stóp potwornego narzędzia śmierci oddawali ostatnie tchnienie najlepsi synowie Polski, najmężniejsi z mężnych.

Tak zginął między tysiącem męczenników Traugutt z towarzyszami w roku 1864.

Nie dopełniła się jeszcze miara męczeństwa polskiego. Po ostatnich ofiarach 1905 r., poszedł w roku bieżącym pod słup szubienicy oficer Legionów polskich ś. p. Stanisław Kaszubski.

Za co zginął?

Za to, że prawym synem był Polski, że jako poddany rosyjski śmiał oręż podnieść przeciw caratowi, że nie uwierzył obłudnym choć górnym słowom manifestu Mikołajewskiego, lecz w pognębieniu i klęsce Rosyi, widział świt dla umiłowanej Ojczyzny.

Mógł uratować życie. Podsuwano mu myśl wstąpienia do wojska rosyjskiego. Wzgardził jednak propozycyami i przeniósł nad hańbę i zdradę śmierć.

Aureola męczeństwa otoczyła odtąd na wieki skronie bohatera. Cześć go będą i w poczet najjaśniejszych dusz zaliczą przyszłe pokolenia.

Ś. p. Kaszubski objął jako oficer I Brygady Legionów komendę nad nowoutworzonym plutonem dnia 10 sierpnia 1914 r. Zyskał odrazu sympatyę podkomendnych, a węzły tej sympatyi zacieśniały się podczas wypoczynków po uciążliwych marszach, gdy wśród pogwary żołnierskiej przychodziło do wyznań serdecznych. Podczas jednego z takich wypoczynków, w cudną księżycową noc letnią, tak spowiadał się swym żołnierzom ś. p. Kaszubski: „Polubiłem was, chłopcy od razu. Musimy się stać plutonem nad plutonami. Ja... osobiście mam stare rachunki z Moskalami. Ja nie nazywam się Król. Jestem Stanisław Kaszubski, a jako Króla znają mnie Moskale z 1905 r. Musiałem uciekać z Królestwa i czekać sposobności, by módz pomścić krew bratnią w 1905 r. przelaną, szubienice i lochy więzienne. Otwarcie staję już do boju, pod swem nazwiskiem. Dość mi już tych wszystkich konspiracyi".*)

Dnia 26 grudnia u. r. przyprowadziły straże rosyjskie ś. p. Kaszubskiego wraz z siedmiu innymi legionistami po bitwie pod Łowczówkiem do Tarnowa. Wszystkich towarzyszy Kaszubskiego niedługo puszczono wśród ostentacyi na wolność. On sam w więzieniu pozostał.

Przywieziony później do Pilzna, był tam trzymany pod silną strażą w więzieniu c. k. Sądu powiatowego. Więzienie, w którem przebywało później również dwóch innych legionistów, przywodzi żywo na pamięć reminiscencyami napisów rytych na ścianach cel, więzienia rosyjskie w okresie 1863 r. W napisach tych krótkich, wypowiada się buntownicza choć umęczona dusza polska, wypowiada się skargą niekiedy, jak w wierszu następującym:

Stań przechodniu i powiedz, czy jest ziemia taka,
Gdzieby nie płynęły łzy i krew Polaka?
Ptak ma swoje gniazdo, wilk ma swoją jamę,
Inny naród Ojczyznę — Polak groby same...

W więzieniu pilzneńskiem przebywał ś. p. Kaszubski do 7 lutego b. r. Tegoż dnia o świcie nastąpiła egzekucya. W asystencyi sotni kozaków przeprowadzono skazańca na plac Targowicy i tu spełniono wyrok. Hart ducha do chwili skonu nie opuszczał bohatera. Ostatnie słowa, jakie rzucił z pod słupa szubienicy w twarz swych oprawców, były: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Umierał jak Padlewski, Traugutt, Jeziorański, Toczyski i tysiące innych.

O wyroku spełnionym na ś. p. Kaszubskim donosiło „obwieszczenie" władz rosyjskich, rozlepione na murach Tarnowa i Pilzna, co następuje:

„25 stycznia (7 lutego) b. r. odnośnie do dekretu sądu został ukarany śmiercią, przez powieszenie rosyjski poddany, Polak, warszawiak Stanisław Kaszubski za zdradę stanu. Kaszubski, gardząc interesami swego państwa i swego kraju Polski, wstąpił do szeregu legionów austro-węgierskiego wojska i w obrębie Królestwa Polskiego przyjmował udział z niemi w kilku walkach przeciwko nam (sic!) wspólnie z pruskiemi zbrojnemi siłami. Podnosząc oręż przeciwko nam i temsamem popełniając zamach na dobro swojej ojczyzny, Kaszubski był zdrajcą i odstępcą (sic!) od swoich rodaków—Polaków" (sic!).

Zwłoki ś. p. Kaszubskiego zawleczono po egzekucyi na pole obok cmentarza i tu je pochowano, a sotnia kozaków stratowała końmi mogiłę Męczennika, iżby ślad po niej nie został.

Ale nad opuszczonym grobem stanął anioł miłości i pamięci Rodaków. Zdołano odszukać miejsce, a gdy po pewnym czasie z pozwoleniem władz je rozkopano, znaleziono w ziemi zwłoki w mundurze legionisty.

Odtąd miejsce stratowane przez kozaków, znieważone przez wroga, stało się miejscem świętem, Golgotą ofiary i męczeństwa dla Sprawy narodowej.

Dziś do poświęconej ziemi na cmentarzu pilzneńskim złożą Rodacy Twe zwłoki, Bohaterze i Męczenniku. Nie zgrzeszyli wobec Ciebie niepamięcią, w łonie ziemi za Tobą skrzętnie szukali — aż Cię znaleźli.

Dostojny pogrzeb Ci wyprawią, boś jeden z rycerzy niezłomnych Polski walczącej, boś jeden z tych, co w obliczu śmierci, pod słupem szubienicznym nie bledną.

*) „Wiadomości Polskie" № 35.

prawo wydania rozporządzenia o podatku na utrzymanie i wyposażenie szkoły. W razie niemożliwości pokrycia ciężarów szkolnych przez osoby zobowiązane do opłat, administracya cywilna będzie udzielała stosownej zapomogi. §§ 10 i 11 mówią o nauczycielach i nauczycielkach, ich zatwierdzeniu lub usuwaniu z urzędu, oraz o wysokości wynagrodzeń. — Organem decydującym w tych sprawach jest naczelnik powiatu. § 12 wskazuje, że stan nauk szkoły prywatnej ludowej odpowiadać musi szkole publicznej oraz, że do prywatnych szkół ludowych zalicza się szkoły fabryczne z odpowiednim programem nauki.

§§ 13 i 14 określają język wykładowy we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich: „Językiem wykładowym jest we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich język niemiecki, poza tem polski. Język rosyjski zostaje wykluczony z wszystkich szkół publicznych i prywatnych, jako język wykładowy, oraz jako przedmiot nauki. Polscy nauczyciele i nauczycielki winni zaprowadzić naukę języka niemieckiego jako przedmiotu nauki na średnim i wyższym stopniu, jeżeli władają dostatecznie językiem niemieckim. Książki naukowe i szkolne wolno zaprowadzić tylko po zatwierdzeniu ich przez cesarsko-niemiecką administracyę cywilną. Używanie rosyjskich książek do nauki szkolnej jest zakazanem. Językiem urzędowym dla nauczycieli niemieckich i żydowskich jest język niemiecki, dla polskich zaś polski albo niemiecki. Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe księgi szkolne.

W części drugiej (B) przepisów specyalnych jest w 3 paragrafach (15 — 17 omówione szkolnictwo średnie. § 15 zaznacza, że „do dalszego prowadzenia i urządzania wszystkich publicznych i prywatnych zakładów naukowych, wychodzących poza program szkół ludowych", a więc: „gimnazyów, szkół realnych, handlowych i zawodowych, wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt — potrzebne jest zatwierdzenie ze strony ces.-niemieckiej administracyi cywilnej".

Według brzmienia § 16, kierowników i nauczycieli szkół średnich wybiera magistrat lub rady opiekuńcze tych szkół, a wybory te zatwierdza administracya cywilna. § 17 głosi, że „językiem wykładowym jest język niemiecki albo polski", oraz, że „stosownie do tego należy prowadzić urzędowe książki szkolne. Język rosyjski przy nauce jest we wszystkich średnich zakładach naukowych zakazany. Wyjątki wymagają osobnego pozwolenia ze strony cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej. Książek rosyjskich wolno używać tylko dla nauki języka rosyjskiego".

III. Przepisy karne i przejściowe zawierają §§ 18 i 19 i brzmią jak następuje: „Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu karze się, o ile nie należy zastosować kary wyższej na zasadzie ogólnego prawa karnego grzywnami do 5,000 marek, albo więzieniem aż do dwóch lat. (d. n.).

Hymny ku Tobie popłyną narodowej pieśni poważnej. Procesye ku Twej mogile pociągną, z rozszumem rozwianych na wietrze chorągwi. Może Ci się zdawać będzie, że to szum sztandarów, pod którymi w bój szedłeś...

I dzwony Ci zagrają z wież kościelnych, a głos echem pójdzie po polach zoranych w dal. Może ci się przyśni, że to już głos dzwonu, co po całej polskiej ziemi obwołuje święto Zmartwychwstania Ojczyzny...

I niech się stanie według mogilnych snów Twoich!...

Pilzno w dzień Zaduszny 1915. *Miecz. O.*

II.

Ś. P. STANISŁAW BRYŚ

podoficer I pułku I Brygady.

Podczas ataku na Kołodyę pod Rafałówką nad Styrem dnia 27 września r. b. zginął jeden z lepszych podoficerów I pułku

ś. p. Stanisław Bryś

pochodzący ze Środuli, przedmieścia Sosnowca.

Ś. p. zmarły, po dwuletniej służbie wojskowej w armii rosyjskiej, gdzie był t. zw. „starszym unteroficerem", uciekł z tejże armii jeszcze przed wojną, by wstąpić w szeregi polskie, jak na Polaka przystało.

Zwłoki ś. p. Brysia pochowane zostały na cmentarzu przy cerkwi w Kostiuchnówce, którą on pierwszy zajął ze swoim patrolem.

Zginął, pozostawiając po sobie szczery żal i dobrą pamięć u przełożonych i kolegów.

Cześć bohaterowi!

Echa Zagłębia.

Radomsko (Nowy-Radomsk)

w październiku.

Radomsko samo nie jest zniszczone, tylko stacya kolejową gruntownie zdemolowana. Jedynie fabryki stoją bezczynne. W mieście bieda. Komitety ratunkowe radzą, jak mogą. Komitet obywatelski postarał się, by stworzyć radę miejską z wyborów. Rada składa się z kilkunastu członków (w tem kilku żydów). Burmistrz Goszczyński, którego działalność i rady miejskiej popiera cały ogół, stara się gorliwie o zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Wszystko mamy w Radomsku, choć wiele rzeczy zdrożało szalenie.

Szykuje się karty chlebowe. Stowarzyszenia współdzielcze jak mogą walczą z wyzyskiem spekulantów. T-wo Rolnicze Handlowe sprzedaje sól, naftę, węgiel i tem obniża ceny. Co prawda, zaspakaja głównie potrzeby okolicznych dworów i wsi. Szkoda, że nie sprowadziło kilka wagonów cukru. Dwa współdzielcze sklepy „Gwiazda" rzemieślników i „Spółka" urzędników działają stale i liczą po paruset członków. Stowarzyszenie „Łączność" i „Spójnia" pracują wytrwale. Co prawda — gromadka osób pod kierunkiem lekarza weter. p. Paciorkowskiego wiele dokazała.

„Spójni" należy się kilka słów: Istnieje od lat kilku. Udziały po 10 rb., kapitał 2000 rb. Pracuje w sklepie 3 — 4 osoby. Sprzedaje się materyały łokciowe, przeważnie tanie, obliczone na szeroki zbyt. Sklep ciągle dobrze idzie. Kupują głównie chłopi. Oduczyli się targować! Stale i chętnie kupują w „swoim sklepie". Targu bywa po 100 rubli dziennie. Opowiadano mi, że gospodarze i gospodynie stale żądają dobrych i drogich materyi, płacą po 1 rb. lub po $2^1/_3$ rb. za łokieć. Mówią z fantazyą: Trza kupować najlepsze, stać nas na to. Wogóle chłopstwo na wojnie nie straciło, wyjąwszy spalone i zrabowane gospodarki. A tych w okolicy niewiele.

W Radomsku istnieje szwalnia, gdzie 20 kilka kobiet szyje tandetę i bieliznę. Działa również pralnia. Kuchnia tania wydaje obiady. Sprzedaje się tanio węgiel, drzewo, ziemniaki, bo w mieście — nie tak jak na wsi — biedy wiele, pracy niema. Zajmuje się temi sprawami „Doraźna pomoc". Dnia 24 b. m. ma się odbyć kwiatek. Urządza go związek nauczycielstwa polskiego w Radomsku. Za otrzymane grosze kupi się obuwie dla biednej szkolnej dziatwy.

Dzieci w wieku szkolnym 3,400, a do szkoły chodzi 1,400. Szkół elementarnych 5. Nauczycieli 15 (kobiet 8). Jedna szkoła żydowska z 200 dziećmi. Reszta żydowskich dzieci uczy się w hederach.

Nauczycielstwo w Radomsku i okolicy pełne jest uczuć patryotycznych i rozumie swe powołanie. Zjazd na kursy nauczycielskie był bardzo liczny i zostawił jak najlepsze wspomnienia. Stosunki z inspektorem układają się dobrze. Dzięki staraniom inspektora p. Skowrońskiego założono tak zwane gimnazyum rządowe. Ma ono 1, 3 i 4 klasę i przeszło 100 uczni. Nauczycieli 6-ciu, prowadzi je prof. Niemiec, z Galicyi. Utrzymuje się z wpisów 10 koron miesięcznie. Działa również szkoła p. Żylińskiego — ma 4 klasy i 50 uczni. Szkoła niepopularna, prowadzona na dawny sposób. Cieszy się poparciem osób, co mając Polskę w sercu, urządziły składkowe uczty na cześć 300-cia Romanowych. Dziewczęta mają pensyę panny Jadwigi Chomiczówny. Pensya ma tymczasem 5 klas. Robi bardzo miłe wrażenie, bo poczynając od uczennic a kończąc na przełożonej wszystko młode, pełne życia, zapału. Opowiadała mi p. Jadwiga Chomiczówna, że w roku przeszłym szła szkoła dzięki ofiarności nauczycielek, wypadało za godzinę po 20 kop. Teraz jest lepiej. Za naukę płacą od 40 do 100 rubli rocznie. Mieszkania rząd nie dał. Młodzież szkolna zorganizowana w skaut. Dziewczynek liczy z 90 i tyluż chłopców.

Ze zrzeszeń patryotycznych na pierwszem miejscu wymienić należy Komitet Narodowy, co bezpośrednio lub pośrednio wpływa na ogół. Liga Kobiet (44) istnieje od października. Kobiety polskie pracują ciągle, pracują wytrwale. Kiedy batalion uzupełniający miał w Radomsku swą siedzibę, prowadziły kobiety z Ligi herbaciarnię i czytelnię. Obecnie herbaciarnia przeniesiona do Gorzkowic. Wykonano moc prac pomocniczych. Starano się, by żołnierz polski wiedział, że o jego potrzebach pomiętają. Tutejsza Liga wykonała jako dar do biura ewidencyjnego piękne nakrycie na stół z drzewa z orłami na końcach i napisem: „Z trudu naszego i znoju Polska powstanie". Cóż więcej napisać o Radomskiem, chyba to, że co pewien czas grono patryotycznej młodzieży urządza wieczór artystyczny, na którym zawsze pełno.

Nowe życie powstaje w Radomsku. A na znak tego nowgo żywota—skromna tablica na murze kościelnym: „Obywatele Radomska na pamiątkę bitwy Racławickiej Tadeuszowi Kościuszce"...

A. J.

KRONIKA.

W sprawie szkolnictwa ruskiego (ukraińskiego) w Królestwie Polskiem. Niedawno ogłoszone zostało rozporządzenie najwyższego wodza armii, arcyksięcia Fryderyka, z dnia 17 b. m., dotyczące szkolnictwa w okupowanych obszarach Królestwa Polskiego. Między innemi w rozporządzeniu tem rozstrzygnięto kwestyę języka ruskiego w szkołach miejscowych w sposób następujący:

„W okręgach wojennego generałgubernatorstwa na wschód od wschodniej granicy okręgów Lubartowskiego, Lubelskiego i Janowskiego na podstawie rozporządzenia wojennego generałgubernatora, język ruski ma być używany jako język wykładowy w tych szkołach publicznych, w których większość dzieci, dla których szkoła służy, używa języka ruskiego jako mowy potocznej. Dyalekty rosyjskie nie mają być uważane za język ruski w znaczeniu poprzedniego ustępu".

Poza tem rozporządzenie zabezpiecza prawa mniejszości ruskich w ten sposób, że na wypadek, gdy w szkole zaprowadzony będzie inny język wykładowy, a znajdzie się 40 dzieci, używających języka ruskiego, jako domowego, to dla nich ma być zorganizowana nauka w języku ruskim. Takie same prawa przyznano mniejszościom polskim i niemieckim.

Podręczniki szkolne w Królestwie. Piotrkowski „Dz. narodowy" pisze: „Gdy z początkiem roku szkolnego otwarto szkoły polskie, założone na gruzach szkoły rosyjskiej, dał się odczuć dotkliwy brak książek szkolnych na wszystkich terenach Królestwa Polskiego, okupowanych przez Austro-Węgry. Na brak książek szkolnych skarży się zresztą i Warszawa, nic więc dziwnego, że także Piotrków podzielił ten przykry, a ogólny stan szkół polskich. Nie znaczy to jednak, by czynniki miarodajne nie czyniły starań, by zapobiedz złemu. Inspektor szkolny obwodu piotrkowskiego, rozpoczął starania i po usunięciu wielu trudności uzyskał dla obwodu piotrkowskiego z Instytutu Narodowego im. Ossolińskich 13,000 egzemplarzy podręczników szkolnych. Tak więc, dzięki jego staraniom, Piotrków jest pierwszym obwodem; który uzyskał potrzebną ilość podręczników szkolnych, a nawet mógł przyjść z pomocą sąsiednim obwodom.

Subskrypcye na III austryacką wewnętrzną pożyczkę wojenną. Według wiadomości z Wiednia, rezultat dotychczasowych subskrypcyi przedstawia się coraz piękniej. Subskrypcye w milionach są tym razem o wiele większe, niż przy pierwszej i drugiej pożyczce.

Dla ułatwienia subskrypcyi właścicielom gruntowym, wydał minister sprawiedliwości okólnik do prezydów wyższych sądów krajowych, zezwalający na nowy sposób wpisu do ksiąg gruntowych prawa zastawu, powstającego wskutek obciążenia na rzecz pożyczki wojennej. — Wielu właścicieli gruntów bowiem przywiązuje do tego wagę, żeby mieć „czystą tabulę" i chlubi się tem, że nie zaciągają długów hipotecznych. Otóż minister wyraził zapatrywanie, że nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby na żądanie właściciela uwidocznić w tabuli patryotyczny cel ciężaru hipotecznego n. p. w takiej formie: „wpisuje się prawo zastawu dla zabezpieczenia pożyczki ...... koron, wziętej dla subskrybowania pożyczki wojennej". Ponadto takie pożyczki hipoteczne mają różne ulgi należytościowe.

Pod protektoratem namiestnika Dolnej Austryi, br. Handla, zawiązał się komitet dla agitacyi na rzecz subskrypcyi III pożyczki. Członkowie komitetu podjęli już od poniedziałku swą działalność i agitują od domu do domu.

Papierowa moneta zdawkowa w Rosyi. „Russkija Wiedomosti" donoszą: Rosyjski minister skarbu przedłożył senatowi następujący projekt rozporządzenia: Ze względu na niedogodności z powodu braku zdawkowej monety i niemożności wykonania w krótkim czasie potrzebnej ilości drobnej monety, zgodnie z postanowieniem Rady ministrów, ministerstwo skarbu nakazało wydać papierowe znaczki w miejsce bilonu na następujących warunkach: Papierowa moneta zdawkowa ma obowiązkowy kurs tak samo jak moneta miedziana i srebrna. Znaczki pieniężne mają być zrobione na wzór znaczków wydawanych z powodu jubileuszu Romanowych. Znaczki będą miały wartość 20, 15, 10, 3, 2 i 1 kopiejki Na odwrotnej stronie miały dopisek: „Ma kurs na równi z srebrną, wzgl. miedzianą monetą". Każdy jest obowiązany przyjmować te znaczki do wysokości 3 rb. Państwowe kasy znaczki te przyjmują w każdej sumie. Rozporządzenie to podano telegraficznie do publicznej wiadomości.

Żydzi we Włocławku wobec szkolnictwa polskiego. Korespondent „N. Ref." z Włocławka donosi:

Zarząd miasta Włocławka, wspólnie z Radą miejską i komisyą szkolną stojąc na zasadzie równouprawienia wszystkich mieszkańców nie tylko pod względem korzystania z prerogatyw miejskich, ale ponoszenia ciężarów, uchwalą jednomyślną pociągnął wszystkich, bez różnicy wyznania, do płacenia podatku szkolnego do kasy miejskiej, z której w miarę potrzeby dla ludności każdego wyznania będzie utrzymywanych tyle szkół, ile będzie potrzeba i na ile pieniędzy wystarczy. Nauka odbywa się w języku polskim, na wyraźnie życzenie władz niemieckich.

Charakterystyczne jest w tej materyi stanowisko sfer żydowskich. Oto przedstawiciele „Dozoru bóżniczego" i zaproszeni delegaci gminy żydowskiej opowiedzieli się przeciw tej uchwale. W piśmie, wystosowanem do magistratu, zasłaniają się żydzi od płacenia wspólnych podatków na cele szkolnictwa przywilejami, udzielonymi im w swoim czasie przez rząd rosyjski.

Znika wiara w zwycięstwo koalicyi. Korespondent „Timesa" z Waszyngtonu czyni cenzurę angielską odpowiedzialną za to, że w Ameryce coraz bardziej znika wiara w niezłomne zwycięstwo koalicyi. Amerykanie dowiadują się od swoich korespondentów, że wielka ofenzywa sprzymierzeńców rozbiła się o opór niemiecki i że nie można już oczekiwać żadnej istotnie skutecznej ofenzywy.

Przez to powstaje wrażenie, że przedsięwzięcie, podjęte dla ulżenia sytuacyi na Bałkanie, nie udało się.

Korespondent kończy uwagą, że stosunki muszą się zmienić, inaczej kredyt angielski w Ameryce będzie zagrożony.

Heroizm angielski. „Daily Mail" stwierdza, że młodzi Anglicy na gwałt spieszą się na ślubny kobierzec. W najludniejszych dzielnicach Londynu liczba małżeństw podskoczyła o 50%. Przyczyna tego szału miłosnego, jaki opanował młodzież angielską, jest prosta: Lord Derby w swym projekcie o obowiązkowej służbie wojennej ma zamiar wysłać na front napierw — kawalerów. Mimo zaprzeczeń „urzędowych" potwierdza się fakt, że mężczyźni z Anglii uciekają — nie tam, gdzie pieprz rośnie, ale tam, gdzie niema wojny, np. do Kanady, St. Zjednoczonych i t. d. Z takiego Glasgowa np. 3,000 mężczyzn wyjechało, wziąwszy paszporty, w przeciągu jednego tygodnia. Tak jest. Bohaterski naród angielski będzie walczył i nadal aż do ostatniego—Francuza, Moskala i Włocha.

Ś. p. Włodzimierz Trąmpczyński, znany literat i powieściopisarz, pisujący także pod pseudonimem „Topór", zmarł w Piasecznie pod Warszawą we wtorek dnia 26 b. m. po długiej chorobie.

Ś. p. Włodzimierz Trąmpczyński, który pochodził z Wielkopolski, mimo, że zrósł się z Warszawą całkowicie, nie zatracił łączności ze stronami rodzinnemi. Zgon ś. p. Włodzimierza Trąmpczyńskiego opłakuje żona, córka zamęż-

na, oraz trzech synów, z których najstarszy jest internowany na Syberyi, drugi w wojsku niemieckiem na serbskiej wiodwni wojny, a trzeci w Warszawie.

Z Dąbrowy.

Na pomnik pod Krzywopłotami złożyła w Adm. naszego pisma p. Sabina Zadencka z Wolbromia 1 kor., bezimiennie 2 kor.

Na Legiony Polskie W Administracyi naszego pisma złożył p. Jan Czapor ze straży skarbowej z Tucznobaby 10 kor.

Przeciw sowom. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Szanowny Panie Redaktorze! Racz umieścić w swem poczytnem piśmie następujący protest: Na nalepkach z powodu „Dnia szkoły polskiej" umieszczono sowę jako godło. Uważając, iż sowa bynajmniej nie odpowiada aspircayom naszego narodu, że je aż nazbyt wyraźnie ścieśnia, my niżej podpisani niniejszem protestujemy przeciw podobnemu lekceważeniu ogólnych dążności narodu polskiego, których symbolem jest Orzeł Biały. Józef Bazgier kierownik szkoły w Sosnowcu, Józef Waśniewski nadsztygar kopalni w Bolesławiu, Józef Ostachowski gospodarz wsi Sułoszowa, Cyryl Zarembski nauczyciel".

Nowo otwarte urzędy pocztowe Podaje się do wiadomości, że dnia 21 października otworzony został c. i k. etapowy urząd pocztowy i telegraficzny w Lublinie, dla cywilnego ruchu pocztowego i telegraficznego.

Z dniem 1 listopada zostaną otworzone c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Biłgoraju i Janowie w Polsce, z zakresem działania odpowiadającym innym etapowym urzędom pocztowym i telegraficznym I klasy.

Robotnicy do budowy telegrafu Sekcya dla utrzymania telegrafu w Kielcach poszukuje tutejszych robotników, uzdolnionych do robót przy telegrafie, celem przyjęcia ich na służbę w sekcyi za zapłatą.

Odnośne podania należy skierować do Sekcyi dla utrzymania telegrafu (Telegrafen-Erhaltungs-Sektion) w Kielcach.

Handel domokrążny. Wszelka sprzedaż towarów w sposób domokrążny jest zabroniona. Wyjątek stanowi tylko sprzedaż towarów podczas dni targowych; handlarze jednak trudniący się tym przemysłem muszą być zaopatrzeni pozwoleniem (licencyą) przemysłowem wystawionem przez c. i k. Komendę obwodową.

Z Sosnowca.

Z kursów humanistycznych. Wykłady na kursach humanistycznych rozpoczną się d. 8 listopada r. b. Literaturę, psychologię i estetykę wykładać będzie, jak się dowiadujemy kierownik kursów p. Leon Rygier, historyę Polski i powszechną p. Kupczyński, nauki społeczne p. Jan Strzelecki. Historya sztuki i filozofii znalazły tak mało zwolenniczek, że tymczasem wykładane nie będą. Kierownik kursów nie rezygnuje jednak z tych przedmiotów i przyjmuje na nie zapisy w dalszym ciągu Gdy zbierze się ich dostateczna ilość, przedmioty te zostaną wprowadzone do programu kursów, zwłaszcza, że spodziewany jest w niedługim czasie przyjazd do Sosnowca specyalnie zaproszonego profesora.

Monopol papierosowy na okupacyi niemieckiej. Od dnia 1 listopada mogą być sprowadzane papierosy tylko z niemieckim znaczkiem podatkowym p. n. „K. D. Zivilverw. for Russ. Polen". Ponieważ znajdujące się jeszcze na terenie papierosy nie mogą być sprowadzane z Niemiec, w przyszłości wchodzą w rachubę tylko papierosy monopolowe, które należy nabywać w składach papierosów monopolowych w Warszawie i Łodzi, gdyż zakupno bezpośrednio w Niemczech jest niedozwolone.

Papierosy będą wydawane sprzedawcom tylko w całych skrzyniach. Każda skrzynia zawiera 25.000 sztuk. Po zakupno w mniejszych ilościach należy się zwracać do handlarzy hurtowych, którzy mają wtedy drobnym sprzedawcom liczyć z najmniejszym rabatem.

Przy odbiorze w całości rabat wynosi:

do	250,000 papierosów		12%
od	250,000 do	500,000	13%
„	500,000 „	1,000,000	14%
„	1,000,000 „	1,500,000	15%
„	1,500,000 „	2,000,000	15% i 1% dodatku ekspensowego
	wyżej	2,000,000	15% i 2% dodatku ekspensowego.

Od konsumentów nie wolno pobierać ani wyższych, ani niższych cen od wydrukowanych na paczkach cen sprzedaży detalicznej.

Ceny sprzedaży detalicznej wynoszą:

dla klasy podatk.	1 A—15	mk.	za 1000	sztuk.
„ „ „	1 B—25	„	„	„
„ „ „	1 C—35	„	„	„
„ „ „	1 D—50	„	„	„
„ „ „	1 E—70	„	„	„
„ „ „	1 F—100	„	„	„

Skład monopolu papierosowego znajduje się w Łodzi, przy ulicy Emilii, księży młyn, linia tramwajowa № 4.

Czyn obywatelski. Wobec znanej odezwy księdza H. Szumana „Zlitujcie się wszyscy nad dziećmi", obywatel tutejszy p. Stanisław Kosikiewicz właściciel domu przy ulicy Sławkowskiej № 7, wyraził chęć wzięcia na czas wojny na wychowanie i utrzymanie dziecka, chłopca w wieku od lat 3 do 4 — Ten iście czyn obywatelski p. Kosikiewicza powinien znaleźć więcej naśladowców.

Składy kartofli. W tych dniach będzie otwarte w naszem mieście parę składów z kartoflami, po zakup których wyjechało w okolicę paru handlarzy. Dla ogółu będzie to prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż ceny na ten produkt znacznie się zmniejszą i ustanie zapewne straszny wyzysk, dotąd uprawiany przez grono znanych spekulantów.

Składy ze starzyzną. Wkrotce otwarte będą cztery składy chrześciańskie ze starą garderobą i obuwiem. W tym celu dwóch spólników wyjechało do Łodzi i Warszawy po zakupy. Wielka to będzie dogodność dla klasy biednej dzisiejszej, wziąwszy pod uwagę dzisiejszą drożyznę ubrań i obuwia.

Zniżenie opłaty za przepustki. W tych dniach władze pruskie zniżyły cenę za przepustki z 6 do 2 marek od osoby.

Pogorzelenie. Pozostawiona bez dozoru Stanisława Szyszkowska lat 7, zamieszkała przy ulicy Fabrycznej № 18, zapaliła na sobie ubranie i strasznie się poparzyła. Gdyby nie natychmiastowa pomoc sąsiadów, dziecko byłoby się żywcem spaliło

O przedłużenie godzin handlu. Miejscowi restauratorzy wnieśli w tych dniach podanie do p. landrata o przedłużenie godzin handlu do godziny 10 wieczorem. Decyzya jeszcze w tej sprawie nie zapadła, lecz p. landrat odebrał od wszystkich restauratorów piśmienne zobowiązanie, że w swych zakładach trunków wyskokowych zupełnie nie będą sprzedawali

Z Sądu pokoju. W tych dniach sąd pokoju będzie rozpatrywał parę ciekawych spraw, wytoczonych przez miejscową milicyę o uprawianie w publicznych miejscach gry hazardowej w karty.
M. D.

Z Jędrzejowa.

(Kuchnia bezpłatna.—Pomnik pod Jędrzejowem.—Wyjazd dotychczasowego komendanta). Obecna zawierucha wojenna uwidoczniła coraz więcej organizacyjne czynniki w tym lub owym kierunku. Gdy wojenne działania potargały prawie wszystkie gospodarcze normy, ludność w przeważnej części skołatanej Polski zostałaby bez wyjścia, gdyby nie zespolenie się odpowiednich komitetów lub wpływowych jednostek, ratujących sytuację wśród wojny dzisiejszej. I oto powstaje w Jędrzejowie grono ludzi dobrej woli i czynu, którzy patrząc na nędzę ludności, zakładają tu **b e z p ł a t n ą j a d ł o d a j n i ę.** Powstała ona pod protektoratem jenerała-majora barona Stillfrieda Główną jednakże sprężyną w tej pracy jest komisarz rządowy, obecny burmistrz miasta p. Hupert, który z sprawnością organizacyjną zespolił komitet, zajmujący się wydawaniem bezpłatnej strawy dla ubogiej ludności. Do komitetu należą następujące panie: Hupertowa, Przypkowska, Kantorowa, Krawczyńska, Pitasowa, Rumprechtowa, Hochbaumowe, Kowalczewskie, Polakowa i Żurawska.

— Czas najbliższy przyniesie dla Jędrzejowa chwilę uroczystą. Oto staraniem Ligi Kobiet stanie na jędrzejowskich polach p o m n i k, uprzytomniający chwilę, wazną dla Polaków. Stanie mianowicie w tem miejscu, gdzie roku zeszłego moskiewska dzicz kozacka powiesiła trzech strzelców. Pisząc o „Lidze Kobiet", nie mogę pominąć niekłamanego uznania, jaki budzi się dla jej działalności. Jakkolwiek jędrzejowska „Liga Kobiet" powstała niedawno, już dziś rozporządza kasą wcale pokaźną Czy to zbiórka pieniężna, czy przedstawienie, lub też inne pomysły, dają dochody dla „Ligi" niemałe. A cześć tym kobietom, które często z narażeniem własnego ja idą i kołaczą do serc, by dobrze czynić tym, którzy tam w polu nie mają cieplejszej odzieży, lub by iść z pomocą rodzinom legionistów.

— Onegdaj Jędrzejów żegnał jenerała Stillfrieda, komendanta jędrzejowskiego obwodu W y j a z d b r. S t i l l f r i e d a pozostawi po sobie niezatartą pamięć człowieka, który był opiekunem okolicy. Nietylko miasteczko Jędrzejów, lecz i wsie okoliczne po dzień dzisiejszy wspominają często o dobrym jenerale. Następcą br. Stillfrieda zamianowany został pułkownik p. Hofsass.
(s. g.).

Z Imielna.

Nareszcie w naszej wiosce doczekamy się szkoły, która ma być za kilka już dni otwartą. Za russkich czasów o tem mowy nie było, jednakże, gdy już we wsiach innych dawno nauki trwaja, oczekiwaliśmy i tutaj i doczekaliśmy się tego i dlatego tą radością dzielimy się z wami.

Z Łodzi.

Za kolportaż pism polskich zakazanych. Wyrokiem sądu skazani zostali za rozpowszechnianie lub drukowanie zakazanych pism polskich: Lucyan Wolny na 3 lata aresztu; zecer Wacław Pruziński na rok; nauczycielka Dyoniza Lipińska na 6 tygodni; tkacz Eugeniusz Łentowski na dwa lata; majster tkacki Andrzej Miliński na 3 lata aresztu.

Drobne wiadomości. Kilku gospodarzy skazano na 30 dni aresztu (ew. 100 mk.) za zrobienie sieczki dla bydła z niewymłóconego żyta.—W Piątku strażnik zastrzelił znanego złodzieja drobiu, który na wezwanie nie stanął. — Uciekł więzień Józef Sikorski.—Oddział kobiecy b. Komitetu Ob. został zawiadomiony przez znaczną ilość ziemskich właścicieli z gub. Kaliskiej i Warszawskiej, że przyjmą do siebie na utrzymanie dzieci biedne.

Łódź miastem gubernialnem. Sprawa utworzenia w Łodzi urzędu gubernialnego, tak aktualna przed wybuchem wojny, a zapomniana obecnie zupełnie, znalazła niespodziewane rozwiązanie. „Warschauer Tageblatt" podaje tekst ogłoszenia, mocą którego utworzony będzie w Łodzi urząd gubernatora wojennego. Sąd okręgowy łódzki przemianowany został na gubernialny. Do okręgu gubernii łódzkiej wchodzą powiaty łódzki, łaski, brzeziński i łęczycki. Gubernatorem łódzkim mianowany został gener.-lejtnant Bartha. Siedzibą rządu gubernialnego jest pałac Johna przy ulicy Piotrkowskiej.

Z Pińska.

Niemiecka Gazeta Zaczęła tu wychodzić gazeta „Pinsker Zeitung", drukowana w języku niemieckim i rosyjskim.

Z Białostoku.

Bony. Z powodu braku drobnej monety obiegowej miasto za zezwoleniem burmistrza wydało bony wartości 1, 3, 5 i 10 marek. Miasto swoim majątkiem ręczy wypłatę bonów w czasach normalnych w walucie obowiązującej.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 2 listopada.

(mj) Znowu jeden z filarów czwóraliansu idzie w odstawkę. Tym razem los dotknął wielkogębnego Sazonowa. Następstwo jego objęli we dwójkę: Goremykin i Szebeko, następcą zaś Goremykina został Chwostow. Gruntowna zmiana osób w Petersburgu oznacza zupełne z w y c i ę s t w o c z y n n i k ó w r e a k c y j n y c h, wskutek czego jeszcze dziwniej wygląda podana przez nas wczoraj odezwa socyalistów rosyjskich, która twierdzi, że zwycięstwo Rosyi byłoby zarazem zwycięstwem wolności (!). W zmianie tej osób można wszakże dopatrzeć się jeszcze czegoś ciekawego, a to skłonności Rosyi do pertraktacyi pokojowych, o które liberali rosyjscy pomawiają — jak wiadomo — reakcyonistów rosyjskich.

Radykalna zmiana gabinetu w Rosyi i niedawno we Francyi dowodzi w każdym razie niedwuznacznie, że nawa polityki obu tych państw osiadła na niebezpiecznej mieliźnie. Powtarzane ponadto pogłoski o dalszem przesileniu w Anglii i nowa wiadomość o zachwianem stanowisku premiera rumuńskiego dowodzą w dalszym ciągu jeszcze wyraźniej „bezhołowia", jakie zwycięstwa mocarstw centralnych wprowadziły w gniazdo szerszeni czwóraliansu.

Los Serbii dochodzi kresu. Pół tego państewka jest już w ręku sprzymierzonych. Upadek twierdzy Kragujewca to zapowiedź rychłego upadku Niszu, a potem ostatecznego pogromu dynastyi Karadżordżewiczów.

Los Włochów jest też nie do pozazdroszczenia. Trzecia ich ofenzywa złamana i przyniosła im okropną stratę 150,000 ludzi. Wiedziony na pasku przez Salandrę i Sonnina, naród włoski stracił Libię, przegrał wojnę z Austryą, wnet też zażąda rachunku za te nieszczęścia od przedstawicieli rządu.

W o j n a ś w i a t o w a j e s t j u ż w ł a ś c i w i e r o z s t r z y g n i ę t a. Upór Anglii i Rosyi może ją jeszcze długo przeciągnąć, ale wynik ostateczny przynieść może jedynie tylko większą jeszcze klęskę spółce cesarsko-masońsko-kramarskiej, a przez to samo pośrednio przyczynić się d o j e s z c z e g r u n t o w n i e j s z e j r e f o r m y E u r o p y n a z a s a d a c h w o l n o ś c i i d e m o k r a t y z m u. Będzie to mimowolną zasługą pobitego czwóraliansu. Knut bowiem świszczący w ręku carskiem nad Europą, zwróci się przeciw samemu oprawcy i jego aliantom!

Telegramy „Gazety Polskiej"

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 1-go listopada (Aj. Milli). Kwatera główna donosi: Front d a r d a n e l s k i: Nasza artylerya **zatopiła dziś francuską łódź podwodną „Turquois".** Załoga złożona z 2 oficerów i 24 majtków dostała się do niewoli.

Nieprzyjaciel rozwinął w 3-ch odcinkach frontu bardzo żywą działalność ogniem artyleryjskim i rzucaniem min. Odpowiadaliśmy mu bardzo skutecznie. Kilka nieprzyjacielskich okrętów brało w tem udział. Pod Anafortą uzyskała nasza artylerya trafny strzał na jeden nieprzyjacielski parowiec transportowy. Okręt oddalił się w gęstej chmurze dymu. — Pod Ariburnu jedna z bomb naszej artyleryi wywołała w jednym nieprzyjacielskim rowie strzeleckim pożar dwugodzinny. Pod Seddil-Bahr nasza artylerya zniszczyła dwie nieprzyjacielskie pozycye do rzucania min naprzeciw prawego skrzydła i centrum.

Ogólne straty Anglików.

LONDYN 31 października. Według komunikatu urzędowego ogólne straty Anglików wynoszą **493,294 ludzi,** w czem 101,652 zabitych, 317,465 rannych i 74,117 zaginionych.

Wymarsz wojsk angielskich na front.

PARYŻ 1 listopada. Ajencya Havasa donosi z Solunia: Na rozkaz z kraju wojska angielskie odeszły na front w Serbii i połączyły się z wojskami serbskiemi.

Zatonięcie angielskiego statku.

LONDYN. Urzędowo. Pomocniczy poszukiwacz min „Hythe" w nocy z 28 na 29 października zatonął w Gallipoli wskutek zderzenia się z innym okrętem wojennym. Oprócz załogi znajdowało się na pokładzie 250 ludzi. 2 oficerów i 153 ludzi brak.

Pożyczka grecka we Francyi.

ATENY 1 listopada. Słychać, że rząd francuski postawił greckiemu rządowi do dyspozycyi resztę poprzedniej pożyczki w kwocie 12 milionów franków.

Stan oblężenia w Grecyi.

KOPENHAGA 31 października. Na Bukareszt donoszą z Aten: Rząd grecki ogłosił całą Grecyę za znajdującą się w stanie oblężenia.

Przywrócenie żeglugi na Dunaju.

SOFIA 31 października. Po raz pierwszy od początku wojny światowej przybył wczoraj węgierski parowiec dunajowy z Orsowy do Widynu.

Afery szpiegowskie w Belgii.

BERLIN, 1 listopada. Biuro Wolffa ogłasza: W Belgii i Francyi północnej w ostatnich dniach odkryto dwie wielkie nowe afery szpiegowskie. W Belgii chodzi o bardzo rozgałęzioną organizacyę, obejmującą 21 uwięzionych osób. Od szeregu miesięcy pracowała ta organizacya w kierunku przesyłania wiadomości szpiegowskich przez Holandyę do Francyi, we wrześniu zaś przygotowała zamachy wybuchowe na budowle kolejowe i mosty. Nadto wysyłała popisowych z Belgii do Francyi. Wśród uwięzionych znajdują się znowu cztery kobiety, które w pierwszym rzędzie popełniły zbrodnię przeciw bezpieczeństwu wojska niemieckiego.

W trzeciej aferze szpiegowskiej w Belgii dnia 26 października zapadł wyrok. **Dziewięciu oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci.** Wyrok wczoraj wykonano. Wśród dziesięciu dalszych, skazanych na karę więzienia znajdują się trzy kobiety.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.